

STANOWISKO NR 9

CMENTARZ PARTYZANCKI – ULICA ZAGÓRA

Niepowtarzalny klimat Rudy Różanieckiej tworzą walory krajobrazu, ale też pamiątki z przeszłości. Jedną z nich jest cmentarz z II wojny światowej, który jest położony na pagórku w północnej części wsi. Jego początki wiążą się z pochowaniem w tym miejscu polskiego żołnierza, który został śmiertelnie ranny we wrześniu 1939 roku podczas bombardowania



Rudy przez niemieckie samoloty. Mieszkańcy wsi nie mogli go pogrzebać na cmentarzu parafialnym, gdyż ten znajdował się w odległym o 4 km Płazowie, a tam stacjonowało już wojsko niemieckie. Nie udało się dotąd ustalić tożsamości tego człowieka. Wiadomo tylko, że pochodził z Polesia.

Kolejną osobą pochowaną w tym miejscu był 70-letni Michał Mazurkiewicz z Czeresni. Okoliczności śmierci tego człowieka nie są do końca jasne. Zginął on w maju 1944 roku, kiedy to w Rudzie stacjonował oddział Kałmuków mjr. dr. Dolla. Być może naraził się im się w jakiś sposób i został przez nich zgładzony.

Pozostałe osoby spoczywające na tym cmentarzu to partyzanci, którzy zginęli w czerwcu 1944 roku podczas walk z Niemcami podczas operacji hitlerowskiej skierowanej przeciw partyzantom Puszczy Solskiej pod kryptonimem „Sturmwind II” („Wicher II”).

Operacja rozpoczęła się o świcie 21 czerwca. Żołnierze Wehrmachtu szli tyralierą co 4 metry, nacierając od północy, wschodu i zachodu. Od południa natomiast, na linii Tanwi, Niemcy umocnili swoje pozycje. Partyzanci byli dość dobrze uzbrojeni, jednak nie przypuszczano, że tak duże siły okupanta zostały skierowane do walki z nimi. Gdy wojsko niemieckie zaczęło zacieśniać okrążenie, część partyzantów otrzymała rozkaz, aby przebijać się na własną rękę. Przygotowali więc kryjówki zarówno dla siebie, jak i na broń, amunicję. Niemcy patrolując las uważnie sprawdzali każde podejrzone miejsce, a często strzelali na oślep w kierunku gęstych zarośli lub dziwnych pagórków. W ten sposób zginął m. in. Karol Ważny z Rudy Różanieckiej.

Partyzanci, którzy spoczywają na cmentarzu w Rudzie Różanieckiej zginęli w wyniku akcji przeprowadzonych w dniach: 21, 24 i 29 czerwca. Ci, których nazwiska widnieją na mogile zbiorowej wiadomo, że zginęli, ale ich ciała nie udało się odnaleźć. Ciała pozostałych trzynastu przywieziono do Rudy niemal natychmiast po zakończeniu oblawy.

Koledzy i rodziny ruszyły do lasu, aby odnaleźć ich zwłoki, póki pamiętali miejsca tymczasowego pochówku. Specjalna furmanka udała się też „nad Tanew”, tam bowiem w jednym z bunkrów zostali zabici: J. Gołaszewski, K. Soroka, K. Wilhelm i T. Paduch.

Na cmentarzu w Rudzie Różanieckiej spoczywa też czterech nieznanych partyzantów zastrzelonych przez Niemców w czerwcu 1944 roku. Partyzanci, aby uchronić ludność cywilną wsi przed atakami ze strony podziemia ukraińskiego, zorganizowali na Supilnem placówkę i obsadzili ją sześcioma ludźmi. Tam też zapowiedziano zbiórkę. Niemcy zauważyli jednak osiemnastu uzbrojonych ludzi przemykających skrajem lasu i puścili serię z karabinu maszynowego. W ten sposób zginęło czterech partyzantów, których tożsamości nie udało się ustalić.

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację sfinansował w 1970 roku budowę nagrobków i ogrodzenia okalającego to miejsce. Powstał w ten sposób cmentarz o wymiarach 15 m x 7,60 m z 20 mogiłami (jedna z nich ma charakter zbiorowy i zarazem symboliczny). Pochowanych jest tu 24 żołnierzy walczących podczas II wojny światowej. Spośród 24 osób udało się zidentyfikować 19, natomiast 5 pozostało nadal nieznanych. 10 partyzantów spośród spoczywających na cmentarzu pochodziło z Rudy Różanieckiej. W chwili śmierci byli ludźmi młodymi, jak na przykład Kasperski Mieczysław (19 lat) lub w sile wieku. Karol Wilhelm pochodził z sąsiedniej Kowalówki, a Franciszek Ważny z Dolin. Kazimierz Soroka nie pochodził z Rudy, ale przed wybuchem wojny był nauczycielem w tutejszej szkole. Józef Gołaszewski jako policjant był wcielony do armii niemieckiej i stacjonował w Tomaszowie Lubelskim. Uciekł stamtąd najlepszym samochodem, zabierając nowoczesną broń i przyłączył się do partyzantów. Trudno dziś ustalić skąd pochodził. Wiadomo tylko, że jego córka mieszka w Olsztynie.



Opuszczamy cmentarz. Schodami udajemy się w dół, a następnie ulicą w lewo wzdłuż zabudowań części wsi zwanej Zagórą. Kierując się prosto przez skrzyżowanie ulic, mijamy z prawej strony nowy budynek Domu Pomocy Społecznej z lewej staw Kępy dochodzimy do drogi głównej (asfaltowej). Tutaj skręcamy w prawo (na południe) w kierunku Żukowa do stanowiska nr 10 obok pałacu Wattmanów i stawu Elektrownia (z przystanku PKS – 8,3 km, 2 godz. 20 minut, ze stanowiska nr 9 – 10 minut).